



Nr 2 (318) Luty 2024

W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Klub Automobilistów	1
Opowieść o maglu	5
300 numerów „Dziejów Miasta” ... Cz.VIII	8

Chronologia dziejów

14 lutego, w Ratuszu Miejskim, odwiedził Burmistrza Miasta, Pawła Ozgę, Pan Bogusław - mieszkaniec Świebodzic. Przybył z sensacyjnym odkryciem.



Podczas spaceru polną drogą, zauważył wystające z ziemi ostrze, które zwróciło jego uwagę, ponieważ w słońcu mieniło się zielono. Okazało się, że znalazł siekierkę wykonaną z brązu o wymiarach: dł. 18 cm, szer. ostrza 4,3 cm, obuch 3 cm. Wstępnie, określony został okres, w jakim została wykonana siekierka: 1200 – 1800 rok przed naszą erą., czyli w epoce brązu.

Po wizycie u Burmistrza Miasta, odkrywca udał się do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu - Delegatura w Wałbrzychu, aby przekazać zabytek archeologiczny.

24 lutego w Radomiu został rozegrany wielki Finał Mistrzostw Polski Juniorek w piłce ręcznej dziewcząt, w którym brały udział świebodzićskie szczypiornistki z MKS Victoria Świebodzice.

We wcześniejszych eliminacjach, wyłonione zostały cztery najlepsze drużyny w kraju, które stanęły do walki o tytuł Mistrza.

Po zaciętych walkach, zawodniczki „Victorii” zdobyły upragnione złoto.

Mistrzowski skład: Justyna Adamczewska, Martyna Szczepanik, Valeriia Beliak, Lena Kalafut, Gabriela Leśniańska, Natalia Wąs, Patrycja Barna, Natalia Nowak, Kinga Tkacz, Wiktoria Nadrowska, Marika Szulc, Natalia Łasińska, Hanna Paczyńska, Julia Wlazło, Weronika Dołhań, Elżbieta Chlebowska, Zuzanna Dydek.

Zawodniczka KS Rekin, a na co dzień trenerka w klubie, Agnieszka Gajdowska stanęła do rywalizacji na dystansie 100 m stylem dowolnym w kategorii 25-29 lat. Świebodzićzanka, „łamiąc” magiczną barierę

minuty - wynik 59,99 sek., wywalczyła brązowy medal Mistrzostw Świata Mastersów w odbywających się Mistrzostwach Świata Masters w pływaniu w stolicy Kataru – Dosze.



Maria Palichleb

Klub Automobilistów

Do tej pory na naszych łamach nie pojawiały się tematy związane z motoryzacją, a konkretnie z Klubem Automobilistów. Powstałą lukę może wypełnić próba przedstawienia, w ogólnym zarysie, tego zagadnienia.

W 1913 roku ukazała się broszura prezentująca tę stosunkowo nową organizację. W zasobach Biblioteki śląskiej w Katowicach znaj-

duje się „Książka informacyjna 1913, Powszeczny Niemiecki Klub Automobilistów. Okręg IX a, Prowincja Śląska, Wykaz członków”.



W słowie wstępnym, przewodniczący Okręgu Śląskiego, adwokat Bick prezentuje układ „okręgowego podręcznika”, w którym znalazł się, jak wskazuje tytuł publikacji, wykaz osób związanych z klubem, ponadto hoteli i stacji benzynowych. Autor wspomina o pracy nad przygotowaniem tego wydania, która trwała rok, jednocześnie wyjaśniając, że okres ten mógłby być krótszy, ale zebranie stosownych materiałów wymagało czasu. Jest bardzo krytyczny wobec strony merytorycznej „informatora”, prosząc czytelników o wyrozumiałość. Ma świadomość, że mogą się w nim pojawić „luki i braki”. Zwraca się do odbiorców z prośbą o przekazywanie wszystkich krytycznych uwag, odnoszących się do podanych wiadomości o stacjach benzynowych, hotelach, garażach i warsztatach naprawczych. Bick wyraża nadzieję, że po lekturze tego informatora, za sprawą aktualnych członków, zwiększy się ich liczba, w wyniku popularyzowania przedstawionych w nim treści, zakończył: „Ze sportowym pozdrowieniem adwokat Bick, przewodniczący Okręgu Śląskiego”.

Na stronie 11 znalazły się Złote zasady dla automobilistów, opracowane przez adwokata Bicka, gdy je czytamy po upływie 116 lat, odnosimy wrażenie, że doskonale pasują do dzisiejszych realiów i są uniwersalne! Oto one:

1. Pozwól swobodnie przejść przez ulicę przechodniom, nie traktuj ich jak niewygodną

przeszkodę, miej na względzie ich dobro.

2. Pomyśl wtedy, że wielu ludzi, szczególnie kobiety i dzieci, nie zawsze w swym postępowaniu kierują się ogólnie przyjętymi zasadami (?!)

3. Gdy uciekniesz po spowodowaniu wypadku, sam nazwiesz się tchórzem i będziesz napiętnowany.

4. Najważniejsza jest zasada bezpieczeństwa. Mniejsza prędkość dostosowana do warunków jazdy przyniesie korzyść tobie i twojemu bliźniemu.

5. Nie jedź szybko, gdy droga jest dobra – musi być jeszcze wolna.

6. We wszystkich okolicznościach pokonuj wolno mijane zaułki i zakręty.

7. Musisz pamiętać, że dobry samochód i twoje umiejętności mogą okazać się zawodne.

8. Zastanów się: niepomysłny albo śmiertelny wypadek, spowodowany przez ciebie, mogą obrzydzić ci tak piękny sport całkowicie lub na bardzo długi czas.

9. Picie alkoholu nie może iść w parze z jazdą samochodem. Jeśli musisz pić – nie siadaj za kierownicą.

10. Jeśli samochód waży 15 cetnarów, a człowiek tylko 1 1/2 cetnara [autor podaje te liczby jako swoiste memento, gdy dochodzi do wypadku i działania praw fizyki] dlatego ma na względzie moment uderzenia siły rozpedzonego samochodu, co z góry przesądza o losie poszkodowanego w kolizji.

Członkostwo w klubie wiązało się z wieloma przywilejami, które autor ujął w dwóch grupach.

Oto niektóre spośród nich zakwalifikowane do części „A”:

gratisowe otrzymywanie: czasopisma „Der Motorfahrer”, odznaki klubowej, notesu ze statutem i kartą członkowską, dorocznej informacji o hotelach, garażach, stacjach benzynowych, przekazywanie interesujących wiadomości z zarządu Klubu Automobilistów, z zakresu prawa automobilowego, zestawienia interesujących postanowień, dwie karty podróże do wyboru. Ponadto, każdy mógł otrzymać atlas geograficzny (pod warunkiem uiszczenia opłaty 50 fenigów – był to koszt przesyłki i pakowania) i informacje o wydarzeniach sportowych, a za sportowe osiągnięcia – złoty kubek.

W kategorii przywilejów, ujętych w grupie „B” znalazły się nadzwyczajne obniżki, obejmujące: ubezpieczenia w zakresie odpowiedzialności od nieszczęśliwych wypadków, rekompensaty za poniesione szkody i szeroki pakiet innych (od kradzieży, pożaru, ubezpieczenia na życie, renty, emerytury, posagi) jak również dostęp do taniej benzyny, oleju, smaru, literatury (czasopisma i mapy).

Sam fakt przynależności do klubu miał prestiżowy i elitarny charakter, więc najczęściej oferowane korzyści miały drugorzędne znaczenie dla osób dobrze sytuowanych, bo tylko takie wstępowały do tego klubu, było to naturalną konsekwencją ich statusu społecznego.

Ponieważ była to, najprawdopodobniej, pierwsza publikacja tego typu, więc autor uznał za stosowne poświęcenie uwagi tematyce historycznej, związanej z powstaniem ruchu automobilistów.

Omawiana tu „okręgowa książeczka” to materiał edytorski późniejszy wobec wydawnictw, które miały miejsce w 1903 roku.

24 maja, w Stuttgarcie spotkało się 32 członków Towarzystwa Cyklistów, do których dołączyli zrzeszeni w Niemieckim Stowarzyszeniu Motocyklistów. Przewodniczącym nowej organizacji został kupiec Emil Scholz. Już na początku listopada tego roku organizacja liczyła ponad 1000 członków; świadczy to o wyjątkowo prężnym rozwoju.

12 maja 1904 roku, na zebraniu we Frankfurcie nad Menem, Emil Scholz został wybrany prezydentem. Po upływie miesiąca od tego wydarzenia, w szeregach tej organizacji było już 4000 osób. Honorowym członkiem został książę Heinrich von Preussen. Dwa lata później, honorowy protektorat objął książę Ferdinand von Bayern. W 1909 było już 9000 automobilistów.

Najprawdopodobniej rajd, który odbył się w lipcu 1906 roku (w dniach 5 -7) przez Sudecki Kraj miał być, w założeniu organizatorów, wyrazem wdzięczności i hołdu, złożonego protektorowi, księciu Ludwikowi Ferdinando-wi. Trasa liczyła 900 km.

Możemy sobie tylko wyobrazić, że wzdłuż dróg, którymi przejechały samochody, licznie zgromadzili obserwatorzy, dla których był to zupełnie nowy rodzaj przeżyć, bo i sama dys-

cyplina była innowacją w pierwszej dekadzie XX wieku.

Autor przytacza wiele danych statystycznych, by przedstawić czytelnikom liczbę zmotoryzowanych, z dnia 1 stycznia 1912 roku w trzech krajach: 1) Anglii 2) Francji 3) Niemczech, które kształtowały się następująco: 1) 175247 zmotoryzowanych; liczba ludności 43740000, czyli 1 mechaniczny środek lokomocji na 2496 osób; 2) 88271 zmotoryzowanych; liczba ludności 38961 -441 osób; 3) 70006 zmotoryzowanych; liczba ludności 64806000 – 927 osób.

Szczegółowo zostały potraktowane aspekty prawne ubezpieczeń, odpowiedzialności. Z tych informacji wynika, że już wtedy funkcjonowało „Autocasco”.

Wszystkie powyższe dane tworzą szerszy kontekst natury ogólnej, związany z klubem automobilistów, ale jednocześnie pozwalają na szersze spojrzenie na przedstawiony temat. Zrozumiałe, że dla nas będą najważniejsze sprawy lokalne, związane z naszym miastem i okolicą.

1 lutego 1912 roku Niemiecki Klub Automobilistów liczył już 21 578 członków. Autor podaje liczby zrzeszonych w aspekcie geograficznym. W tej klasyfikacji region śląski znalazł się na piątym miejscu. 1. Królestwo Saksonii – 3565; 2. Kraina Renu – 2426; 3. Brandenburgia – Berlin – 1477; Hannover – 1443; 5. Śląsk (prawdopodobnie z Górnym Śląskiem) – 1363.

Okazuje się, że w 1913 roku pojawiły się znaki drogowe – kilka zamieszczono na stronie 64.

Nie wiemy, kiedy powstał Wałbrzyski Klub Automobilistów, ale omawiana broszura podaje adres jego siedziby, która znajdowała się na wschodniej pierzei ob. Placu Magistrackiego w lokalu Rothes Weinstuben; spotykali się w nim członkowie, w każdą pierwszą środę miesiąca, o godzinie 8.00 wieczorem. Ważny jest dla nas akcent lokalny – w skład zarządu wchodził mieszkaniec Świebodzic – lekarz weterynarii M. Fülbier. Pełnił funkcję asesora (ławnika). Podana jest lista zrzeszonych, w układzie alfabetycznym. Na niej, z numerem 1 figuruje mieszkaniec Pełcznicy, właściciel młyna, Alfred Conrad. Fülbier znalazł się pod numerem 6, a pod 15 – Arthur Liebig – ku-

piec, także świebodziczanie. Wiadomo o nich tylko, że Otto Liebig był bankierem i mieszkał na ówczesnym Nowym Rynku 2; natomiast wdowa po lekarzu weterynarii – Elfriede Füllbier przy ulicy Kolejowej 30. (dane na podstawie Adressbucha z 1932 roku).

Wspomniana lista wałbrzyskiego klubu, oprócz nazwisk, uwzględnia zawód i miejsce zamieszkania. Wynika z niej, że wśród 22 nazwisk, tylko cztery reprezentowały mieszkańców tego miasta. Członkowie klubu dojeżdżali z różnych miejscowości: 1 z Jedliny Zdroju; 2 ze Szczawna Zdroju; 2 ze Świdnicy; 2 z Głuszcy; 1 z Chojnowa; 4 z Wrocławia; 3 ze Świebodzic; 1 ze Starego Zdroju; 1 z Pełcznicy; 2 z Raczkowa. Dziś trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego osoby te zdecydowały się związać z tym klubem i dojeżdżać nawet kilkadziesiąt kilometrów? Musiało to mieć jakieś uzasadnienie... Może wcześniej byli związani z Wałbrzychem? W przypadku świebodziczanie, których dzieliła odległość kilkunastu kilometrów, sprawa wydaje się prosta: zanim powstał taki klub w naszym mieście, zdecydowali się wstąpić do wałbrzyskiego. Na przykładzie tej organizacji można prześledzić, jak kształtował się udział zawodów w automobilowych zainteresowaniach. Był to sport elitarny, dlatego tylko ludzie o określonym statusie społecznym i ekonomicznym mogli sobie pozwolić na posiadanie samochodu, które stanowiło podstawowy wymóg, jaki trzeba było spełnić by należeć do tej ekskluzywnej grupy.

Dane, zawarte na wspomnianej liście, pozwalają na wyeksponowanie aspektu socjologicznego. Wśród automobilistów wałbrzyskich najliczniej byli reprezentowani kupcy (6), następną grupę stanowili inżynierowie (3), Weterynarze (2). Następne zawody miały jednostkowych przedstawicieli. Byli to Właściciel młyna, kamieniołomu, browaru, chemik, radca handlowy, hotelarz i budowniczy telegrafu. Gdy powstał taki klub w ówczesnym Freiburgu, jego członkowie nie zrezygnowali z dojazdów do Wałbrzycha: mieli tu grono swoich znajomych, a może nawet przyjaciół? Füllbier aktywnie działał w zarządzie.... W tej chwili nie sposób ustalić kiedy taka organiza-

Mitglieder:

1. Conrad, Alfred, Mühlenbesitzer, Pölsnitz bei Freiburg i. Schl.

15. Liebig, Arthur, Kaufmann, Freiburg i. Schl.

6. Füllbier, Thierarzt, Freiburg i. Schl.

cja powstała w mieście nad Pełcznicą.

Na stronie 84 znajduje się krótki opis, z którego wynika, że w 1913 roku Świebodzice liczyły 10000 mieszkańców, funkcjonowała jedna stacja benzynowa Adolfa Ulricha. Wymieniono także dwa hotele „Pod Złotym Lwem” i „Pod Zamkiem”. Poniżej znalazła się lista członków Klubu Automobilistów, na której figuruje 8 nazwisk: Josef Bühler, dyrektor; Paul Deinert, mistrz budowlany, ul. Mariańska 3; M. Füllbier, lekarz weterynarii; Robert Gärtner, radca handlowy; Bernhardt Kahl, mechanik, ul. Wałbrzyska 3; Bernhardt Klotz, szofer, ul. Strzegomska 31; Arthur Liebig, ul. Kolejowa 34; Otto Weismann, właściciel apteki.

Freiburg i. Schles. Einw. 10000. **SPT** — Breslau 64 km — Hohenfriedeberg 7 km — Schweidnitz 14 km
B: Adolf Ulrich, Drogen
R W: Bernh. Kahl

Waldenburger Automobil-Club.

Clublokal: Rothes Weinstuben, Waldenburg i. Schl. Clubabende: Jeden ersten Mittwoch im Monat, abends 8 Uhr.

Vorstand:

Wolf, Ober-Ingenieur, Waldenburg i. Schl. I. Vorsitzender.
Fiedler, Pfarrer, Bad Charlottenbrunn II. „
Herfort, Kaufmann, Waldenburg i. Schl. Schriftführer.
Moser, Telegraphen-Bauführer, Waldenburg i. Schl. Kassenführer.
Dr. Engler, Chemiker, Waldenburg i. Schl. Fahrwart.
Füllbier, Tierarzt, Freiburg i. Schl. Beisitzer.
Delegierter zum Gauvorstand: Wolf, Ober-Ingenieur.

Wykaz ten jest niekompletny, bo przy niektórych nazwiskach nie podano adresów. Czy Arthur Liebig i M.Füllbier mogli należeć do dwóch klubów, czy też zrezygnowali z uczestnictwa w wałbrzyskim?

W adresbuchu z 1932 roku, na stronie 79, wśród licznych działających w mieście towarzystw i organizacji znalazł się Związek Kierowców „Solidarność”, Była to miejscowa grupa, obejmująca swoją działalnością również Pełcznicę. Przewodniczącym był Karl Polda z Pełcznicy, kasjerem – August Köhler, protokolantem – Gustav Scholz, także z Pełcznicy. Wynikałoby, że wcześniejszy klub przestał istnieć. Czy nowa organizacja mogła być spadkobierczynią, tej z 1913 roku? Być może wspomniana „Solidarność” była tylko związkiem zawodowym, niewiele mającym wspólnego z elitarnym i ekskluzywnym klubem?

Warto w tych rozważaniach odnotować, że na 124 stronie została wymieniona Pełcznica, ze względu na Alberta Conrada, jedyne członka wałbrzyskiej organizacji. Cenna jest

dla nas informacja odnosząca się do liczby mieszkańców w 1913 roku – 4365.

Na zakończenie jeszcze krótka wzmianka natury statystycznej: w Świdnicy, liczącej 31331 mieszkańców – Klub Automobilistów zrzeszał 10 osób; w Strzegomiu (14574) – 16; w Wałbrzychu (16433) – 10; a w Świebodzicach (10000) – 8 osób.

Czasy działalności klubów automobilistów wydają się bardzo odległe, a przedstawione tu informacje to zaledwie próba zasygnalizowania tematyki, której wnikliwe opracowanie wymagałoby wielu kwerend archiwalnych, przyjmując podstawowe założenie, że zachowały się jakieś materiały. Jedno nie ulega wątpliwości : w tej dziedzinie mogli się realizować tylko przedstawiciele klasy uprzywilejowanej!



Opracowanie na podstawie:

Allgemeiner Deutschen Automobil – club Gau IX a: Provinz Schlesien Auskunftsbuch 1913 und Mitglieder – Verzeichnis w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej

sbc.org.pl/dlibra/publikation/173839/edition/164738

Maria Palichleb

Opowieść o maglu

Tę opowieść można byłoby zacząć w konwencji baśniowej... Dawno, dawno temu, za mostem przerzuconym nad rzeką Pełznicą, przy dawnej Blücherstrasse, której nazwa pochodziła od patronującego monumentalnemu gashofowi – księciu Gebhardowi Lebrechtowi Blücherowi (1742 – 1819, feldmarszałkowi Królestwa Prus, dowódcy armii pruskiej w bitwach pod Waterloo, Kaczawą, Lipskiem i wielu innych, jak podaje Wikipedia).



W domu, pod numerem 5, do dzisiejszego dnia, w piwnicy, znajduje się stary, drewniany magiel. Nie było to jedyne urządzenie tego typu w tej okolicy. Po przeciwnej stronie, z numeracją parzystą, w połowie ciągu budynków, zaprojektowanych i wzniesionych przez znanego w tej wsi mistrza murarskiego, Augusta Schlossera znajdował się drugi taki magiel. Obydwa służyły mieszkańcom obecnej ulicy Jeleniogórskiej jeszcze w latach 60 - , a może nawet na początku 70 - ?

Fragment tego budynku możemy zauważyć na starej widokówce ze zbiorów naszego współpracownika – Waldemara Krynickiego.

Dzięki fotografiom, wykonanym przez Pana Ryszarda Satylę, przesłanym naszej redakcji, stało się możliwe podjęcie takiego tematu. Opowieść ta miałaby charakter teoretyczny, gdyby nie wspomniane zdjęcia. Oczywiście, istnieje inny wariant i możliwość zilustrowania obrazami zaczerpniętymi z internetu, ale wtedy byłaby ona pozbawiona kolorytu lokalnego i indywidualnego piętna.

W odległej przeszłości, właściciele domów instalowali w piwnicach takie urządzenia, które służyły nie tylko lokatorom , ale i okolicznym mieszkańcom. Dziś magiel taki może nam się wydawać toporny i prymitywny, ale było to znaczne udogodnienie dla ówczesnych gospodyń.

Upraną, wykrochmaloną bieliznę nawijało się na jeden z trzech wałków, pod magielnicą. Kręcenie korbą powodowało przesuwanie się drewnianej skrzyni, wypełnionej kamieniami, po wałkach – a w konsekwencji dawało efekt prasowania.

Na tych zdjęciach wyraźnie widać, że magiel ten jest w dobrej kondycji, poza przykrywającą go grubą warstwą kurzu.



Bogdan Mucha napisał: „Kręcenie korbą powoduje przetaczanie skrzyni na wałkach z pościelą. W skrajnym położeniu skrzynia unosi się, co pozwala na wymianę wałka. Urządzenie wymaga kilku osób do obsługi.

Należy w tym miejscu zauważyć, że od dłuższego czasu, na naszych łamach, nie pojawia się motyw żadnego przedmiotu codziennego użytku. Dlatego postanowiliśmy wypełnić tę lukę: w roli głównej wystąpi wspomniany wyżej magiel, jako urządzenie służące do wygładzania bielizny i niezwykle produktywne w języku polskim. Warto zacząć od semantyki. Słownik języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczaka podaje takie określenia: maglownica – część magła suwająca się po wałkach z bielizną; maglownik – kawał płótna, w który zawija się bieliznę do maglowania lub po maglowaniu; wałek, na który nawija się bieliznę do maglowania. To były rzeczowniki, od których powstał czasownik maglować – wałkować, wygładzać w maglu bieliznę, tkaninę. Mają one znaczenia dosłowne. Jednak czasownik maglować funkcjonuje w języku potocznym, w znaczeniu przenośnym: - usilnie kogoś wypytywać o coś, męczyć, zanudzać ko-

goś pytaniami; uparcie powracać do tej samej sprawy, powtarzać. Czasownik ten, a właściwie bezokolicznik, występuje w wielu związkach frazeologicznych: maglować kogo, wypytywać, przesłuchiwać kogo żądając dokładnych szczegółowych odpowiedzi (Słownik frazeologiczny).



Okazuje się, że najpełniejsze wyjaśnienie podaje Encyklopedia Gutenberga: „Magiel przyrząd do wygładzania bielizny po praniu. Składa się z gładkiego stołu, ponad którym przesuwają się na trybach ciężka skrzynia. Pomiedzy skrzynią a stół wkłada się bieliznę nawiniętą na drewniane walki. Popęd może być ręczny lub elektryczny”. Została tu opisana zasada działania tego urządzenia.

Na kolejnej fotografii, widzimy mocowanie korby, a na niej napis: J. Schammel Breslau. Nad jej mocowaniem umieszczono tabliczkę znamionową: J. Schammel Breslau 23 Ysselstein Strasse. (ob. ulica Żegiestowska) i numer 7795. Gdyby było wiadomo, ile egzemplarzy produkowano rocznie, można byłoby, chociaż w przybliżeniu określić datę powstania tego z ulicy Jeleniogórskiej 5.



Na stronie polska-org znajduje się ciekawa, wytłaczana tabliczka, na której, w cen-

tralnej części został przedstawiony bardzo realistycznie magiel. Wokół niego, w okrągłych polach – najprawdopodobniej medale, jakie wyrób ten uzyskał na wystawach przemysłowych – awersy i rewersy. Wynikałoby, że magiel J. Schammela był czterokrotnie nagrodzony.



Pojawia się tu informacja dotycząca nowej lokalizacji fabryki Brüderstrasse 19.

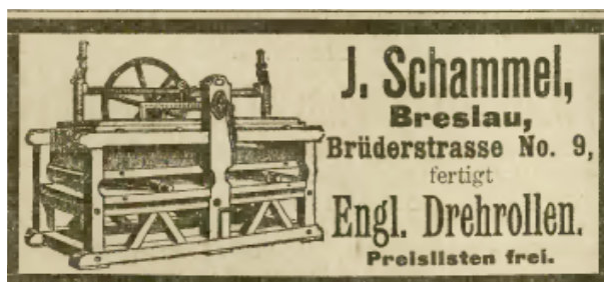
To samo źródło zamieściło reklamę tego producenta, którą okala ozdobna ramka, z informacją, że to aktualna ulica Generała Kazimierza Pułaskiego.

Na stronie Gazety Regionalnej z 24 marca 2021 roku, można przeczytać, że Fabryka J. Schammela [Specialfabrik für Waschenmangeln] produkowała te urządzenia „od 1900 roku (według innych źródeł – od 1852 roku). Powstaje tu cezura prawie 50 lat!

Przeglądając strony internetowe, można poznać bardzo ciekawe szczegóły, związane z interesującym nas tematem. Okazuje się, że 2012 roku taki magiel został wystawiony na aukcję (16. 01.- zakończonej – 26 stycznia 2012 roku). Wystawiający podał numer z tabliczki znamionowej: 4149, starszy od opisywanego tu o 647 egzemplarzy.

W myśl dewizy, że „reklama- dźwignią handlu” w Waldenburger Wochenblatt regu-

larnie w małej ramce, ukazywała się informacja o J. Schammelu jako producencie magli.



Znajdowały się one między innymi przy ulicy Kolejowej 23, Zwycięstwa 14, Krótkiej, Młynarskiej 22 i przy Wolności 15 (lub 17 albo 19) oraz przy ul. Łącznej 1.

Ukoronowaniem tej opowieści będzie proza poetki Zbigniewa Herberta „Magiel”. Poeta w sposób szczególny przedstawił masywne i toporne urządzenie, spełniające bardzo ważną funkcję w życiu mieszkańców Pełznicy i naszego miasta.

Magiel

Inkwizytorzy są wśród nas. Żyją w suterenach wielkich

kamienic i tylko napis MAGIEL TUTAJ zdradza ich obecność.

Stoły o napiętych brązowych mięśniach, potężne walce.

Miażdżące wolno, ale dokładnie. Koło napędowe, które nie zna

litości – czekają na nas.

Prześcieradła, które wynoszą z magla, są jak puste ciała czarownic i heretyków.

W tym oryginalnym, poetyckim przedstawieniu magla nastąpiła kontaminacja dwóch wizji obrazowania: ekspresjonistycznej i turpistycznej.

Kompozycja opiera się na koncepcie o barokowym rodowodzie – zaskakującym czytelnika pomysłem.

W przerażającym świecie - sutereana staje się siedzibą inkwizycji, w której działają okrutni inkwizytorzy. Stoły podlegają personifikacji (o napiętych brązowych mięśniach). Koło napędowe uruchamia miażdżące walce. Naturalistyczne obrazy tortur, a w konsekwencji wynoszone prześcieradła, porównane do ciał czarownic i heretyków. Podobieństwo do kazamatów wynika z lokalizacji magla w

piwnicy z małym okienkiem, a często bez niego.

Pointą takiego widzenia świata staje się wers z prozy poetyckiej, tego samego autora – „Przedmioty”: „Przedmioty martwe są zawsze w porządku i nic im, niestety, nie można zarzucić”.

Taki poetycki i jednocześnie ponury świat stawał się w przeszłości areną dramatycznych wydarzeń.

Waldenburger Wochenblatt podał za Freiburger Bote tragiczną informację o wypadku, jaki wydarzył się w 1888 roku pod koniec kwietnia lub na początku maja. Żona pewnego fabrykanta przysłała do magła z pięcioletnią córeczką. Nie zdążyła jej ostrzec przed niebezpieczeństwem gdy dziewczynka znalazła się przy ścianie, do której zbliżała się skrzynia magła, wypełniona kamieniami, wprawiona w ruch w wyniku kręcenia korbą działająca siła bezwładności przygniotła dziewczynkę, która odniosła poważne obrażenia wewnętrzne. Dziecko zmarło następnego dnia.

Było to bardzo niebezpieczne miejsce.

Na zakończenie, kilka cytatów z rozprawy Władysława Tatarkiewicza „O doskonałości”, które można odnieść do interesującego nas tu przedmiotu. „[...] mówimy o doskonałości [...] wytworów ludzkich, które zwykliśmy nazywać doskonałymi, gdy są zgodne z celem, dla którego zostały wytworzone. [...] W mowie potocznej nazwę doskonałych daje się w szczególności [...] kategoriom przedmiotów, które wyrabia technika dla zaspokojenia potrzeb ludzkich”.

Wydaje się, że kryteria te spełniał opisywany tu magiel, zyskując sobie jednocześnie, za sprawą rozważań Władysława Tatarkiewicza, miano urządzenia doskonałego, aczkolwiek niebezpiecznego.

Opracowanie na podstawie:

Słownik języka polskiego pod red. Mieczysława Szymczaka

Słownik frazeologiczny pod red. Stanisława Skorupki PWN 1987, t.1

Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Wydawnictwa Gutenberga, tom IX Lauda do Małpy, Kraków, reprint Warszawa 1996, s. 271

Gazeta Regionalna.Com (gazetaregionalna.com/za-bytkowy – magiel/z 24 marca 2021

Archiwum Alle>Antyki i Sztuka>Antyki Zabytki techniki>Narzędzia

www.izba.centrum.zarow.pl/artykuly/828-ponad-100-letni-magiel-z – zarowskiego - zamku

Zbigniew Herbert Wiersze Zebrane w opracowaniu Ryszarda Krynickiego, Wydawnictwo a5, 2008

Władysław Tatarkiewicz, O doskonałości Warszawa 1976, PWN

Waldenburger Wochenblatt 1888/36/2.V

Adrian Sitko

300 numerów „Dziejów Miasta” – miasto na przestrzeni 25 lat. Cz. VIII

Rok 2013

W dniach 16 - 18 sierpnia w Zamku Książ odbył się I Festiwal Tajemnic.

17 sierpnia odbył się XIV Memoriał Pawła Sosika. Na starcie stanęło około 230 zawodników.

26 sierpnia rozpoczęto przebudowę ulicy Strzegomskiej na odcinku od skrzyżowania z ulicą Wodną, do skrzyżowania z drogą w kierunku Olszan. Drogę poszerzono, zbudowano również dwa ronda.

13 września radni przyjęli uchwałę w sprawie nadania nowej nazwy ulicy – Osiedle Sezamkowe. Nazwę zgłosili przyszli mieszkańcy ulicy.

23 września, Ośrodek Sportu i Rekreacji został przekształcony w spółkę OSiR.

1 października, linia autobusowa 30 przestała istnieć.

W pierwszych dniach października zmarł Konstanty Łukaszewicz – wieloletni przewodniczący Ligi Ochrony Przyrody.

Świebodzice - Dziej Miasta”

http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/ <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Tomasz Merchut, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Mykytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: tedir110@gmail.com **Wszelkie prawa zastrzeżone.**